Nr. 600. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, piątek dnia 25 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

a jednorazową przesyłką:		a dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	5 halerzy	poranny	[illegible]
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Na święto serca.

Lwów 24 grudnia.

Jak daleko sięga i gdziekolwiek na kuli ziemskiej rozbrzmiewa mowa polska, gdziekolwiek biją serca gorącą miłością św. wiary ojców, a przywiązaniem synowskiem do ich tradycyj, zwyczajów, wierzeń a nawet przesądów — wszędzie tam jutrzejsze święto Bożego Narodzenia i ta dzisiejsza wigilijna wieczerza — ten widomy dla nas znak po zamierzchłych, prastarych czasach patrjarchalnego ustroju w narodzie naszym, — utrzymują się niezmiennie w nabożnem poszanowaniu. Całuny śnieżne pokrywają o tej porze rokrocznie rozległe ziemie nasze — jak pokrywały od wiek wieków i cała przyroda polska skrzy się miljardami brylantów mroźnych — a jakby dla kontrastu z tą przyrodą, w sen zimowy zapadłą, pod tchnieniem wspomnień z dziadów na wnuków płynących, pod ciepłem wierzeń, głęboko w duszy polskiej zakorzenionych, serca nasze w wielkie święto Narodzin Bożych promienieją uczuciem na poły dziwnie rzewnem, a na poły radosnem — i jacyś naprawdę lepsi czujemy się wszyscy, pogodniejszem okiem patrzymy na ten świat, a w najbardziej skołatanych nawet piersiach dobywa się z pod popiołów trosk powszednich, iskra nadziei!

A nadzieja... to wszakże najprzedniejsza okrasa życia nieszczęsnych nędzarzy wszelkiego rodzaju! Ona wystarcza im za miód do czarnego, razowego chleba ich doli, ona dodaje sił tajemniczych, gdzieś z wnętrza zbiedzonych organizmów płynących, do walki o byt, ona wyrywa niejednemu broń samobójczą z dłoni... Ona — ta boska posłanka niebios — nakazuje żyć i wierzyć, do ostatniego tchnienia!

Ta nadzieja karmi i napawa ludzkość od samych początków, zda się, jej bytu na ziemi. I jak legendowa Gwiazdka betlejemska wiodła ubogich pasterzy, a potem mocarzy w koronach, do św. Żłobku, w którem Dziewica Przeczysta złożyła niemowlę Boga-Człowieka, tak ludzkości całej przyświeca wiecznie nadzieja, wiodąca ją po skalistej drodze pracy duchowej a znojnych wysiłków ciała, hen! na wyżyny ideałów prawdy i sprawiedliwości.

Czy istotnie do tego celu daleko nam jeszcze? Czy po 19 wiekach od Narodzin Odkupiciela, zbliżyliśmy się istotnie bodaj o parę staj do urzeczywistnienia boskich słów Jego św. nauki? Czy wnet zaświta już dzień prawdy i sprawiedliwości na tej ziemi, który wyrwie wsze ludy ze strasznych pęt egoizmu, rasowej nienawiści, piekielnej żądzy złota i władzy?... Serce mówi że tak — choć rozum, niestety, kłóci się z niem ustawicznie i jakby w nieskończoną dal usuwa z przed oczu duszy dobę powszechnej miłości, pokoju i szczęśliwości ludzkiej na ziemi.

Lecz w to święto wzniosłe Betlejemskiego Dziecięcia, żywiej i głośniej, aniżeli kiedykolwiek, odzywa się głos serca; przygłusza szare, zimne słowa rozumu... Toż nie pora dzisiaj na zgrzyty grobowych wrzeciądzów, na krakanie czarnych ptaków śmierci.

Więc zwycięstwo serca, niedaleki tryumf wiary i nadziei głosimy nieobłudnie a szczerze w to święto serca — choć zewsząd dolatują nam do uszu złowrogie krakania sępów i kruków, dybiących na naród nasz, na jego najdroższe skarby i ideały! Jak to Dzieciątko Boże, narodzone w noc grudniową pod nędzną strzechą stajenki, zawojowało świat miłością, wyzwoliło ludzkość z objęć szatana i wytknęło jej drogę do Królestwa nie z tej ziemi, tak silni wiarą w wszechmocną sprawiedliwość Boga Ojca, a krzepieni wśród kalwaryjskiej naszej wędrówki ożywczym nektarem nadziei i miłości, kroczymy niezachwianie ku niezawodnemu kresowi naszych mąk i niewoli. I oby Bóg miłosierny, pozwolił nam żyjącym oglądać bodaj świt wyzwolenia! Tego życzymy Wam i sobie z głębin duszy.

Chorwacki program wojskowy.

W krajach korony św. Szczepana powstaje nowa kwestja. Obok programu wojskowego węgierskiego, wyłania się także program chorwacki. Zajmują się nim żywo prasa chorwacka i zgromadzenia ludowe, a niebawem, wedle ogólnych przewidywań, zajmie się nim i sejm chorwacki. Bezpośrednim powodem powstania żądań wojskowych ze strony Chorwatów są naturalnie koncesje narodowe, poczynione na rzecz Węgrów, uzasadnienie jednak głębsze znajdują one w tym samym ruchu, który niedawno z powodu finansowej części ugody chorwacko-węgierskiej, doprowadził do znanych zaburzeń. Koncesje węgierskie narodowe są tylko dogodną sposobnością dla rozszerzenia ogólnego programu autonomicznego, o który walczą Chorwaci.

Treść żądań wojskowych trójjedynego królestwa Kroacji, Slawonji i Dalmacji ujmują politycy chorwaccy w następującą formułę: Na podstawie państwowo-prawnej ugody, zawartej między Węgrami, a Chorwacją, wszystko to, co pod względem narodowym przyznanem zostało Węgrom, musi być przyznanem także i trójjedynemu królestwu. Żądania te uzasadniają Chorwaci artykułem XXX. z roku 1868, normującym stosunki polityczno-prawne między Węgrami a Chorwacją.

Na podstawie tej ustawy twierdzą w Chorwacji, że sejm węgierski kompetentnym jest tylko w dwóch punktach programu wojskowego, a mianowicie w kwestji emblematów i w kwestji rewizji ustawy wojskowej, natomiast wszystkie inne kwestje powinny być dla Węgier przeprowadzone w sejmie węgierskim, dla Kroacji zaś w sejmie chorwackim, względnie, jak tam mówią, powinny być załatwione „bezpośrednio między Koroną a narodem chorwackim. Jest to więc dosłownie przetłómaczona na język polityczny kroacki formułka węgierska.

Dążeniu przeto Węgrów do utworzenia w krajach Korony św. Szczepana armji narodowej węgierskiej, bo tak określają w Zagrzebiu ostatnią walkę parlamentarną, kładzie się w poprzek program chorwacki, windykujący dla narodów niewęgierskich te same prawa, które roszczą sobie Węgrzy. Najnieśmielej wystąpili z tymi postulatami sami reprezentanci Chorwacji w sejmie węgierskim, zgodzili się bowiem na węgierski program wojskowy z tem tylko platonicznem zastrzeżeniem, aby przez to „postanowienia artykułu XXX. z r. 1868 nie uległy zmianie.“ Wiadomą jednak jest rzeczą, że posłowie chorwaccy w sejmie węgierskim wskutek znanego systemu wyborczego, są oddani zupełnie węgierskiej partji liberalnej.

Mimo tego przewidują, że nawet oni nie będą wstanie oprzeć się parciu z dołu i że prędzej czy później ulegną ludności — silnie przejętej autonomicznemi dążnościami i wysoko w tym względzie uświadomionej.

Chorwacki program wojskowy wywrze więc w dwóch kierunkach wpływ. Jak się odbije na stosunkach w sejmie węgierskim, to zależeć będzie od siły opozycji posłów chorwackich i od stopnia ich zależności od rządu. O ile jednak idzie o monarchję, to program ten jest jednym więcej dowodem tych dążności, które nie rozumieją stosunku całości do części. To prawda jednak, że żądania chorwackie wywołane zostały bezpośrednio przez koncesje węgierskie, że zrodzili ich sami Węgrzy i ich aspiracje. Jest to tylko dalszy krąg tych zmian, które uległość wobec węgierskiej obstrukcji wywoła i wywoływać nadal będzie. W polityce bowiem nie można żadnych zjawisk odosabniać, a sztuka rządzenia polega właśnie na przewidzeniu nieprzerywającego się ich łańcucha przyczynowego.

Wychowanie młodzieży.

„Celem wychowania, — powiada Pestalozzi, — powinno być harmonijne rozwinięcie wszystkich zdolności dziecka“; — zajrzyjmy jednak do naszych uczelni, spójrzmy na uczącą się młodzież, zapytajmy ją, czego się uczy i jak się uczy, a przyznać będziemy musieli, niestety, iż dalecy jesteśmy od postępowania według wskazówek tego wielkiego pedagoga.

Na opłakany stan fizyczny uczącej się młodzieży, niejednokrotnie już zwracano uwagę: lekarze zastraszali nas już nieraz swemi danemi statystycznemi o słabem rozwinięciu płuc, krótkowzroczności i zepsutych zębach; setki razy omawiano newrozę, jako skutek nadmiernych wysiłków mózgowych i zawsze przechodzono, jak to się u nas często zdarza, do dorządku dziennego, lub w najlepszym razie, wprowadzano „w celu fizycznego odrodzenia młodzieży“ godzinę gimnastyki. Nad skutkami, jakie może wywołać takie lekceważenie sprawy, nie trzeba się chyba wiele rozwodzić; rozumie je każdy, kto może się zdobyć na powtórzenie utartego zdania: *mens sana in corpore sano.* Można tylko ostrzedz ludzi, zajmujących się tą kwestją, iż ona nigdy nie będzie rozstrzygniętą, dopóki wychowanie fizyczne będziemy traktować li-tylko jako dopełnienie intellektualnego, a nie jako z niem współrzędne.

Czy może jednak szkoła to wziąć na siebie? Powinna i może. Powinna, bo absorbuje młodzieży prawie cały jej czas, za wypełnienie którego musi brać tym sposobem, na siebie odpowiedzialność; może — boć urządzenie zdrowych gier towarzyskich, racjonalne prowadzenie gimnastyki, fechtunku itp., a nadewszystko, hygienicznego trybu życia szkolnego w czasie samych wykładów, nie przedstawia chyba tylu trudności do zwalczania. Przyznać należy, iż w wielu szkołach zwrócono w tym kierunku uwagę; cóż, kiedy kwestji nie postawiono tak poważnie, jaką jest z natury rzeczy, to też sprawę załatwia się po macoszemu i po dyletancku.

Na wykształceniu jednak fizycznem i intellektualnem, na przygotowaniu do życia „zdrowego zawodowca“ „nie kończy się zadanie wychowawcy. Człowiek nietylko pracuje, ale pracuje wespół z drugimi, trzeba go więc zaprawiać od młodości do życia społecznego, którego drogowskazem ma być etyka.

Zasady tej ostatniej młodzież powinna czerpać z domu, dobrzeby jednak było, aby je szkoła rozwijała. Tymczasem częściej da się słyszeć zdanie, iż „w szkole chłopiec się popsuł“, niż, że się poprawił — szkoła nie współdziała w wychowaniu moralnem.

Coraz większy zanik wszelakich pojęć etycznych, zgnilizna moralna, szerząca się wśród ludzi nawet inteligentnych, to nie fraszki, to kwestja, nad którą głębiej zastanowić się należy. Zwykła to rzecz, odpowie statystyk: w licznem społeczeństwie musi obok jednostek zdrowych, istnieć pewien procent chorych, spaczonych. To samo dzieje się we Francji, w Niemczech i po wszystkie czasy... Tak, niestety, to nieszczęsne prawo socjologiczne, z którem się zgodzić trzeba! Nie dowodzi to jednak, abyśmy nie mieli się starać sprowadzić ten smutny odsetek do *minimum.* Tymczasem, jakże mało pracuje w tym kierunku dzisiejsza szkoła! Zwracając li tylko uwagę na rozwój pamięci, zmysłu obserwacyjnego, przygotowuje nam zastępy karjerowiczów, mających, przez swe wyrobienie intellektualne, miecz obosieczny do walki o byt z bliźnimi, ale nie obznajomionych z zasadami, według których ta walka prowadzoną być winna. A jednak, przez należyte wychowanie, przez położenie większego nacisku na jego stronę estetyczną, mogłaby wiele zdziałać w kierunku wypuszczania w świat jaknajmniejszej ilości kwiatuszków, których dewizą jest użycie, filozofją — pesymizm i nihilizm, a imię — legion.

Kwestja nie nowa, ale za to jedna z tych, o których ciągle społeczeństwu przypominać należy.

Zawieja grudniowa.

Z legend ludowych o Matce Boskiej.

Gdy do Betlejem szła Najświętsza Panna Marja w towarzystwie św. Józefa — zima była okrutna. Na mrozie dech zamierał, kostniały członki. Na drogach śniegu było wyżej kolan. Trudną tedy mieli przeprawę, zanim dostali się do miasteczka. W polu bowiem ani żywej duszy!

Podróżni święci sami nie znali drogi i nie mieli kogo o nią pytać. Zresztą na co byłoby się to zdało...

Wszystkie drogi tak były śniegiem zawiane, że nie odnalazłby ich był nawet miejscowy — nie dopiero obcy podróżny.

Do Betlejem musiało być jeszcze daleko, bo nietylko Dziewica, ale i znacznie od niej wyższy Opiekun, wytężając wzrok najdalej, nie mógł ujrzeć świateł w mieście.

Tymczasem wiatr mroźny naniósł tyle śniegu, że w żaden sposób niepodobna było iść dalej...

Ustała więc w drodze Święta Panna i Towarzysz Jej przystanął wreszcie, wsparłszy się na kiju... Oboje, w modlitwie tylko znajdując pociechę, stali zaśnieżeni pośrodku pustych pól wybielonych — zdawszy się na łaskę nieba.

Śnieg zasypywał ich coraz to wyżej... wyżej.... aż w nim zatonęli po same ramiona... Jeszcze chwila — a zawieje ich zupełnie i znikną pod śniegiem.

Święci podróżni bez trwogi modlą się o zmiłowanie Boże. A wiatr huczy i świszcze nad ich głowami złowrogo...

Wtedy na pomoc Błogosławionej między niewiastami zesłał Bóg z nieba liczny zastęp aniołów. Ci zaraz wzięli się do ciężkiej roboty. Rąk bez liku. A jednak najmniej godzina cała minęła, zanim anieli odgrzebali zawianych wędrowców, poczem wzięli się jeszcze do odgarniania śniegu z drogi, żeby Służebnica Pańska mogła ze swym Towarzyszem pójść dalej ku Betlejem.

Wśród poświstu wichru i śnieżnej zadymki, warczały łopaty w rękach anielskich.

A święci, co ujdą trochę zamiecionym gościńcem, to znowu przystają, czekając, póki się aniołowie nie uporają ze śniegiem. W górze zaś nad nimi płynął ciągle anioł jeden, z wielką w ręce latarnią, której światło drogę wskazywało w ciemnościach nocy zimowej i pracę ułatwiało skrzydlatym robotnikom niebieskim.

Skoro nareszcie dzień zaświtał i śnieżyca ustała, zgasła latarnia i zniknęli aniołowie, gdyż świętym podróżnym łatwo już było iść dalej do miasta.

Przez całe życie na ziemi pamiętała Matka Jezusowa ową noc grudniową i dziś z nieba zawsze czuwa nad każdym podróżnym, w śniegu zawianym i ocali go cudownie... To też ludzie pobożni, gdy ich kiedy spotka zimą takie nieszczęście — odmawiają z ufnością modlitwy do Niepokalanej Panny Marji.

Gwiazdka.

Na zimowym, na lazurze
Pierwsza gwiazdka błysła w górze
I nad ziemią lśni;
Tak wesoło, tak radośnie
Promienisty blask jej rośnie,
Jak za wiosny dni!

Z dobrą wróżbą gwiazdka złota
Na świat patrzy i migota
Z lazurowej toni;
A na świecie, wbrew zawiei,
Słychać rzewny śpiew nadziei.
To kolenda dzwoni!

W białym dworze, w nizkiej chacie
Syn przy ojcu, brat przy bracie
Usiedli za stół;
Ścichły życia zawieruchy,
Ludzkie serca, ludzkie duchy
Nowy węzeł skuł!

Żywszem światłem wzrok jaśnieje,
Zorza uczuć w sercach dnieje,
Wokół cieplej, jaśniej;
Gdyby cudem świat się zmienia;
Blask go wiary wypromienia,
Jak w czarownej baśni!

W tę gwiaździstą noc zimową,
Z aureolą ponad głową
Stąpa Dziecię — Bóg;
Biel się srebrzy Jego szaty,
Tam, gdzie kwitną szczęścia kwiaty,
I gdzie rośnie głóg.

Na zbolałe, smętne skronie,
Miłościwe kładzie dłonie,
Ludzką żałość koi;
A ten, kogo dotknie ręką,
Już wziął rozbrat z łzą i męką;
Wyżej nad nie stoi!

Gwiazdo złota! świeć! świeć żywo!
Niech się mota snów przędziwo!
Niech się blask twój mnoży!
I na zawsze w ludzkiem łonie
Iskra wiary niech zapłonie
I miłości Bożej!...

Or – Ot.

KRONIKA.

Lwów 24 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —3° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 25 grudnia.

Teatr miejski: „Jak liście z drzew strącone...“, obraz dramatyczny i „Skąpiec“, komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Aida“, opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Głosna sprawa“, sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

Choinka.

Głęboki, ciemny bór był jej kolebką. Wykołysana szumem jodeł w niebo strzelistych i rosochatych świerków, pieszczona świergotem leśnych śpiewaków — rosła błogo jodełka.

Latem wychylała łagodnie swe drobne gałązki ku srebrnym promieniom słońca, kąpiąc je w ożywczem cieple, z którego czerpała siłę i zdrowie, zimą tuliła się w puszysty, śnieżny kożuszek i pogrążona w śnie zimowym — śniła.

Tak kolejno przeżyła zim kilka i lat, aż wreszcie z roślinki wpierw ledwie dostrzegalnej w cieniu jodeł-matek i ojców-świerków, wystrzeliła w górę: piękna choinka.

* * *

Srogi grudzień oznajmił wszemu światu, silnym mrozem, o objęciu przez się rządów.

Rychło, jakby na jakoweś czarodziejskie zaklęcie, karmicielka-ziemia, wycieńczona letniemi wysiłki, przyodziała się skwapliwie śnieżnym kobiercem i odetchnęła spokojnie—poczęła odpoczywać.

Drzewa odarte z zieleni jeszcze przymrozkami listopadowymi, zaniechały świecić nagością swych konarów, gnąc się pod nawałem miękkiego śniegu i popadły również w stan długiej martwoty.

Ptactwo zziębnięte i wylęknione, odłożyło z konieczności swe koncerty do przyszłej wiosny, nawet zwierz leśny, pomykając borem, nie czynił tego tak raźnie jak zwykle, raczej na poły sennie.

Przyroda upominała się o swoje prawa i czasowo odumarła.

To też i choinka, osłonięta macierzystą jodłą przed lodowatym wichrem grudniowym, strojna w nieskalanej białości płaszczyk, śniła rozkosznie o wiośnie wonnej, o ciepluchnem słonku i o tych śpiewakach, tak wielce przez nią umiłowanych, którzy hen, w cieplejsze odlecieli krainy.

Jak jednak boleśnie ten sen jej przerwano?

Oto wtargnął do boru okrutnik wielki, człowiek i dziwnie upodobał sobie wysmukłę jodełkę.

Nie ociągając się długo, odgarnął nieco śniegu, który wątły pień jej zakrywał, poczem silnem cięciem ostrego toporka, odłączył drzewinę od ziemi rodzimej i uniósł ją z sobą w świat dla niej tak obcy... Po za bór.

Choinka z przerażenia i bolu upuściła z swych ramion śnieżne okrycie i żałośnie spoglądając w stronę boru ciemnego, niemo o pomoc zdawała się błagać.

Lecz próżno! Bór czuł się bezradny wobec wszechpotęgi człowieka, zaszumiał jeno ponuro, śląc niejako w ten sposób ostatnie pożegnanie, wydartej mu tak srodze córuchnie.

* * *

Wpośrodku wspaniałego salonu, skrząc się rojem świateł i świecidełek, króluje choinka.

Słabe jej gałązki, uginają się już nie pod ciężarem śnieżnego kożuszka, lecz pod nawałem przeróżnych łakoci, zabawek i wieszadełek, które lśniąc, powiększają jej naturalną urodę.

Dziatwa, klaszcząc radośnie w dłonie, otacza kołem urocze a tak ponętne „drzewko“, a radość ta dziecięca i uniesienie udziela się też zwolna i zdumionej prostaczce z boru.

Zapomina więc, o dziwo! o krzywdzie świeżo jej wyrządzonej, zapomina o siostrzycach swych, wystawionych na dotkliwe harce grudniowe, czuje się zadowoloną z losu, jaki ją nawiedził.

Ba! i wnet pycha owłada tą dotychczas skromną istotą na myśl, że ją wyróżniono, że podczas gdy setki jej rówieśnic pędzą żywot zapoznany i cichy w głębokim borze, ona jedynie króluje w salonie, błyszcząc od złota i morza świateł. Radość jodełki jednak wkrótce okazała się przedwczesną,

Dziatwa ochłonąwszy z pierwszego uniesienia, coraz natrętniej poczyna się przyglądać łakociom, zwieszającym się ponętnie z drzewka...

Pokusa zadźwięczała złowrogo w młodych serduszkach.

Przez chwilę jednak jeszcze dziatki z zaparciem się ją od siebie odpychają; to trwało wszakże krótko, pokusa odniosła tryumf i ci, dotychczasowi wielbiciele uroczej choinki, jak huragan rzucają się na nią, obrabowując ją z wszelakiej ozdoby.

Została napowrót w tej szacie, w jakiej świat ujrzała.

Że zaś w zapale zrywania przysmaczków, niejedna gałązka zwisła bezsilnie, niszczącą ręką dziatek złamana, nikogo to zbytnio nie martwiło, prócz samej choinki, która gorzkim żalem przejęta, uleciała już myślą do ukochanego boru, składając rozdarte swoje serduszko u stóp zapoznanych siostrzyc.

Na tem jeszcze nie koniec zawodów biedaczki!

Odartej ze świecidełek, nie sprawiającej przeto żadnej już uciechy dziatwie, niedozwolono już długo gościć w pięknym salonie, wypchnięto ją...

Spoczęła na śmietniku wzgardzona!

* * *

W przesyconej wilgocią izdebce, w której jaskrawa nędza z każdego omal wyzierała kąta, dzieciak wybladły żałośnie zawodzi:

„Przecież ja mamusiu zawsze grzeczna była, a czemu Bozia nie dała mi drzewka, czemu o mnie zapomniała? Mamusiu powiedz?“

Matka chyłkiem łzy do ócz jej się cisnące ociera i pociesza maleństwo.

Lecz trud jej daremny.

Rozżalone dziecię łka głośno dalej, nie mogąc znaleźć ukojenia żalu w gorącej miłości swej biednej rodzicielki.

Z rozdartem przez ból sercem, wychodzi wreszcie matka na dziedziniec, w nadziei, że mróz tam srożący się, ochłodzi jej rozpalone skronie... Lecz o Boże! co widzi!...

Na śmietniku sterczy wspaniała choinka. „Boże drzewko!“

Podnosi je skwapliwie, z uczuciem głębokiej a szczerej wdzięczności ku tym... którzy tę choinkę wyrzucili i czemprędzej niesie takową do izby, swej rozżalonej dziecinie.

Maleństwo na ten niespodziewany a tak upragniony widok, oniemniało na razie ze wzruszenia.

„Mamusiu!“ — woła — jaka Bozia dobra, bardzo dobra, dała dla mnie drzewko...

I tuli się dziecinka do zdziwionej takiem przyjęciem choinki, całuje jej okaleczone gałązki, nie zważając na ból, jakie jej szpilki mimowoli zadają.

Radości niema końca!

Poznała też rychło nieszczęsna choinka, iż tu ją miłują dla niej samej jedynie, zatem prawdziwie, a nie dla błyskotek i łakoci wszelakich... Więc radość cicha lecz serdeczna, przepełnia jej całą istotę, nie tęskni już więcej do swych siostrzyc z głębokiego boru, jest szczęśliwą szczęściem biednej dzieciny.

Lwów, 19 grudnia 1903.

Romanty.

„W noc Bożego Narodzenia", sztuka fantazyjna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (25): Narodzenie Chr. P. — Grzmisława — (12): Spirydjona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 4.

Wszystkim przyjaciołom i czytelnikom naszego pisma, zasyłamy przy opłatku serdeczne życzenia.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w oddziale rachunkowym: asystenta Adolfa hr. Łosia oficjałem, praktykanta Władysława Wójcickiego asystentem, aplikanta Al. Polickiego praktykantem, djetarjusza Br. Przemyckiego aplikantem rachunkowym.

Promocja. Oficjał pocztowy p. Arnold Schorr, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W pierwszej serji powszechnych wykładów uniwersyteckich, ogólna liczba słuchaczy, wynosiła 10961 osób na 72 wykładach, czyli przeciętnie 152 osób na 1 wykładzie. Wśród słuchaczy było 4088 mężczyzn (57 na 1 wykład) i 6873 kobiet (95 na 1 wykł.). Przeciętna frekwencja słuchaczy I serji r. z. wynosiła 151 osób. Druga serja wykładów rozpocznie się w dniu 4 stycznia 1904. Wykładać będą: Prof. dr. E. Dunikowski: „Polska pod morzami" (z obrazami świetln); Jan Kasprowicz: „Adama Mickiewicza poglądy polityczne i społeczne na tle jego epoki"; prof. B. Kąsinowski: „Komedja polska w drugiej połowie wieku XVIII"; prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich, część V Prusy, Pomorze" (z obraz. świetln.); asyst. uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów" (dok.), (z demonstr.); dr. Z. Pazdro: „Ochrona pracy w ustawodawstwie"; L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig van Beethoven, część II", wykłady, objaśniane przy pomocy fortepianu; prof. dr. M. Schoennett: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych" (z demonstr.); prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część II, o morzach i wodach słodkich" (z demonstr.); prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki, część I"; prof. dr. M. Wartenberg: „O filozofji Kanta, część I"; prof. dr. A. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej".

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Wystawa przyborów szkolnych. Dyrekcja „Krajowej wytwórczo handlowej Spółki przyborów szkolnych" po przebytym 4 letnim okresie rozwoju, urządza po raz pierwszy wystawę przyborów szkolnych krajowego wyrobu, a to głównie w tym celu, aby wykazać, że przemysł z zakresu tej gałęzi produkcji wcale nie jest trudny do wykonania i że przy należytem poparciu społeczeństwa znakomicie rozwijać się może. Na wystawie tej, która się odbędzie w dniu 28 bm. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej reprezentowane będą działy przeważnie z zakresu wyrobów papierowych: 1. Dla szkół ludowych pospolitych; 2. wydziałowych; 3. szkół średnich; 4. wyższych zakładów rysunkowych i technicznych; 5. instytucyj prywatnych. Tak szkoły polskie, jak również i ruskie będą reprezentowane każde z osobna. W wystawie, oprócz reprezentantów Spółki, wezmą również czynny udział członkowie komitetu „Krajowego Ogniska nauczycielskiego". Dyrekcja uprzejmie zaprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki, tak we Lwowa, jak również i z prowincji. Wystawa trwać będzie przez jeden dzień tj. 28 grudnia w godzinach od 10—1 i od 3—5. Wstęp wolny dla publiczności.

Weteran pocztowy. W tym miesiącu przeszedł po 40 latach służby starszy radca pocztowy, były radny miejski i właściciel realności p. Jan Ładoś, na własną prośbę w emeryturę. Był on pierwszym konceptowym praktykantem zreformowanej dyrekcji pocztowej, do której się w r. 1864 z namiestnictwa przeniósł, a oraz pierwszym pionierem polskości w niemieckim zarządzie pocztowym. Po stracie małżonki cofnął się zupełnie w zacisze domowe poświęcając się licznej rodzinie, której szczęściem może się cieszyć, a od czasu do czasu zasilał pisma fachowe i nasz *Dziennik* artykułami o poczcie, w których tylko dobro kraju i podwładnych miał na oku.

Kolendy. Towarzystwo śpiewackie „Echo", odśpiewa w piątek, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, o godzinie 12 w południe, kolendy, układu J. Galla, w kościele archikatedralnym.

Piękną uroczystość święcono onegdaj w znanym zakładzie wychowawczym i naukowym p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Jak co roku, obchodzono imieniny właścicielki i kirowniczki zakładu, tym jednak razem obchód ten przybrał szersze, niż zwykle rozmiary i podniosłym swym nastrojem sprawił tem silniejsze wrażenie. Uroczystość rozpoczęła się rano mszą św. odprawioną w kaplicy zakładu, przyczem chór uczenic pensjonatu wykonał szereg pobożnych pieśni. Po mszy, odbierała solenizantka życzenia, a było ich co niemiara. Wszystkie kategorje uczenic występowały kolejno z zapewnieniami tych serdecznych uczuć, które światła kierowniczka potrafiła w nich rozbudzić i z kwiatami, któremi formalnie ją zasypano. Druga część programu przypadła na porę popołudniową. W skład jego weszła pełna wdzięku operetka: „Les chansons de la duchesse Anne", równie świetnie wykonana przez uczenice-amatorki, jak dwuaktowy, a prawdziwie poetycznem tchnieniem owiany dwuaktowy obrazek p. Sternalówej: „Cześć Marji — Królowej Polski". Po przedstawieniu zapełnił wszystkie salony okazały zastęp gości, podejmowany przez solenizantkę, a samym już doborem i liczbą świadczący, jak powszechne uznanie towarzyszy jej pracy.

W sprawie datków noworocznych. Od wielu lat zwraca się prezydjum magistratu przy nadchodzącym Nowym Roku, do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, z prośbą, aby datkami bądź w gotówce, bądź w odzieży zechcieli się przyczynić do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności. Gmina poświęca corocznie znaczne fundusze na dobroczynne cele, a w szczególności na wsparcie ubogich. Porą zimową jednak wzrasta tak bardzo liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez prywatnej dobroczynności — prośby wielu prawdziwych ubogich, pozostają bez skutku, dla braku dostatecznych funduszów. Przyjęty u nas zwyczaj rozsyłania listów opłaconych z życzeniami: „Nowego Roku", pochłania corocznie znaczne kwoty. Kwoty te użyte na cele dobroczynne wyjdą na pożytek ubogich, którzy w ten sposób otrzymają wydatniejszą i skuteczniejszą pomoc. Prezydjum magistratu odwołując się przeto do powszechnie znanej dobroczynności i ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzy wesprzeć chcą usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania listów noworocznych, kwoty przeznaczone na ten cel raczyli łaskawie ofiarować na rzecz miejscowych ubogich. Ofiary te składać można w prezydjum magistratu i komisarjatach wszystkich dzielnic.

Pocztówki przekazowe. Pod tym tytułem umieściłem w *Dzienniku Polskim* w nr 586 artykuł wskutek telegramu, że projekt p. Niegłosa, którego bliżej nie badałem, odrzucono.

Celem artykułu było przyczynienie się do spieszniejszego zaprowadzenia takich przynajmniej ulepszeń, jakie już we Francji i Włoszech istnieją, a w których nie ma tych trudności, jakie według mego przypuszczenia na odmówne załatwienie wpłynęły. Gdy mię jednak dochodzi wiadomość, że projekt p. Niegłosa jest i nadal przez Koło polskie patronizowany i jest nadzieja usunięcia tych trudności, oświadczam, że nie mam najmniejszej przyczyny powątpiewać o oryginalności pomysłu, że przeforsowanie tego byłoby dla kraju bardzo wielkiem dobrodziejstwem i że bardzo by mię cieszyło, gdyby ten projekt przyszedł do skutku. *J. Ładoś.*

Klub pocztowy inaugurował objęcie nowego lokalu przy ulicy Czarnieckiego l. 8 wspólnym opłatkiem. Członkowie zebrali się nader licznie. W tradycyjnej uroczystości wzięli udział liczni urzędnicy dyrekcji poczt, jak prezydent Seferowicz na czele, radca dworu Gaberle, starszy radca Wopaterni, dyrektor Chołodecki, radcy: Schiffner i Maresch, starszy komisarz Tournelle i inni. Nader serdeczna zabawa przy muzyce pocztowej i choralnych kolendach przeciągnęła się do późnej nocy.

Bal historyczno-kostjumowy urządza Związek artystów polskich w dniu 8 lutego przeznaczając cały dochód na powiększenie funduszu zapomogowego i pensyjnego dla wdów i sierót po architektach, malarzach i rzeźbiarzach. Bal odbędzie się w sali filharmonji. W programie jest pochód kilkudziesięciu grup kostjumowych ściśle historycznych od zamierzchłych czasów starożytnej Polski aż do połowy XIX wieku na tle starożytnego Wawelu z jamą smoczą.

Rada powiatowa w Husiatynie ukonstytuowała się 21 b. m. wybierając prezesem Adama hr. Gołuchowskiego, jego zastępcą Kazimierza Cieńskiego. Do wydziału weszli: Władysław Bogucki, Stanisław Ujejski, Jan Chlamtacz, Kazimierz Horodyski i Jan Luby.

Kradzież z włamaniem. Onegdaj w nocy dokonano w Nowosielicy, na granicy bukowińsko-rosyjskiej, śmiałej kradzieży. Oto niewyśledzeni dotąd zbrodniarze włamali się do biura bankiera nowosielickiego Markusa i wynieśli ztamtąd żelazną kasę, którą następnie otworzywszy i obrabowawszy, porzucili na polach pod sąsiednią wsią Gogolinem. Szkoda wynosi przeszło 50.000 koron. Oprócz gotówki skradziono z kasy papiery wartościowe i znajdujące się w niej klejnoty.

Ks. biskup Likowski w Poznaniu, mianowany został przez Ojca św. asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim.

Krucjata pruska przeciw prasie polskiej. Z Poznania donoszą: Zawikłanego w proces o rzekome przekupstwo urzędników pruskich dra Rakowskiego przywieziono z więzienia z Wronek do więzienia śledczego w Poznaniu. Przewieziono również do Poznania urzędnika więziennego. P. Biedermann odpowiadać będzie z wolnej stopy. Proces odbędzie się prawdopodobnie z końcem stycznia przed izbą karną w Poznaniu. W tym samym czasie ma się odbyć rozprawa sądowa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi *Pracy* o artykuł, napisany z powodu odsłonięcia pomnika Bismarcka w Poznaniu.

Szajkę fałszerzy monety ujęto wczoraj w Zadarze w Dalmacji.

Skarcony minister. Na pogrzeb arcyksiężniczki Klotyldy w Budapeszcie, przybył także prezydent gabinetu hr. Tisza, który jako porucznik rezerwowy honwedów, ubrał się w mundur. Jeden z kapitanów, ustawiając kondukt, uznał, że mundur nieznanego mu porucznika nie zgadza się z przepisami i kazał mu niezwłocznie powrócić do domu.

Główna wygrana. Z Rjeki donoszą, że w listopadzie br. kupił pewien ubogi marynarz u bankiera los państwowy i przed wyjazdem na morze zrobił zeń podarunek żonie. Kobieta, zwykła chłopka słoweńska z Istrji, przyszła przed trzema dniami do bankiera pytając, czy czego nie wygrała. Bankier oznajmił jej, że na los 245.667, jej los, padła główna wygrana, 200.000 koron. Kobieta przyjęła tę wiadomość z zadziwiającym spokojem, powiedziała tylko, że cieszy się z wesołych świąt, które będzie miała w tym roku. Radość jej wkrótce się zaćmiła, gdyż równocześnie doniósł budapeszteński *Dziennik losowań*, że los szczęśliwy posiada pewien woźny kolejowy. Sprawa jest zatem na razie nierozstrzygnięta.

Kuba Rozpruwacz. Z Nowego Jorku donoszą, iż ohydnej zbrodni przypominającej czyny Kuby Rozpruwacza, dopuścił się tam w jednej z osławionych tamtejszych gospód marynarskich, majtek szwedzki. Zabił spiącą dziewczynę jedynie dla rozkoszy mordu.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 23, godzina 7 rano notują: Christiansund +8·0, Wiedeń +1·0, Pola +5·0, Budapeszt +4·0, Florencja +10·0, Biarritz +8·0, Paryż +0·0, Monachjum —6·0, Berlin +1·0, Memel —4·0, Wilno —3·0, Bregencja —4·6, Gorycja +5·0, Rzym +7·0, Petersburg —7·0, Moskwa —15·0, Abazja +4·0, Lussin piccolo +9·0, Nizza +6·0.

Depresja barometryczna utrzymuje się dość niezmiennie na północnym zachodzie wysp Brytyjskich, podczas gdy zresztą ciśnienie powietrza nanowo ogólnie się podniosło, a rozdział jego jest podobny do wczorajszego. Na północy i wschodzie Austro-Węgier panuje pogoda wielokrotnie mglista, na południu Alp i w okręgu adrjatyckim ładna. Temperatura nieco opadła. Prognoza: Przeważnie chmurno, mglisto i zimno.

Z kraju.

Zborów. *(Wieczór kościuszkowski).* Za inicjatywą i na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej odbył się u nas dnia 20 grudnia 1903 wieczór Kościuszkowski. Słowo wstępne wygłosił p. prof. Stępień. Odegrano następnie jednoaktową komedyjkę hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał" pod reżyserją p. Krupskiego. Zakończyła deklamacja p. Stępienia. Salę wypełniła publiczność po brzegi, a nieustająca burza oklasków była zasłużoną nagrodą amatorów, którzy odegrali swe role z takim zrozumieniem i taką werwą, że miało się złudzenie, jakoby się miało przed sobą wytrawnych artystów. Na zakończenie przemówiła prezesowa Towarzystwa Szkoły Ludowej p. F., a przedstawiwszy bardzo obfitą w skutki, chociaż krótką jeszcze działalność Towarzystwa, dziękowała w gorących słowach całej publiczności za chętne poparcie tak moralne jak i materjalne. Zaczynamy się tu także krzątać około założenia własnego gniazda „Sokoła".

Od Administracji.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia numer *Dziennika* jutro nie wyjdzie.

Następny numer *Dziennika* wyjdzie w sobotę dnia 26 grudnia o godzinie 5-tej popołudniu. Prenumeratorzy miejscowi, zechcą sobie numer ten odebrać w administracji, która będzie od godziny piątej w sobotę otwarta.

* **Od Administracji.** Z kilku stron dochodzą nas skargi na spóźnione doręczanie *Dziennika* do domu abonentom we Lwowie. O spóźnionem lub nieregularnem doręczaniu pisma, prosimy niezwłocznie zawiadomić administrację naszą. Zarazem jednak zawiadamiamy, że dotyczy to tych abonentów, którzy wprost w administracji *Dziennika* prenumerują, a nie przez biura, za te bowiem nie możemy przyjmować odpowiedzialności. Jeżeli więc komu zależy na spiesznem otrzymaniu *Dziennika*, niech abonuje wprost w naszej administracji, plac Marjacki l. 6.

Nową wielką wystawę filji zaszczytnie znanej c. k. uprzyw fabryki klozetów L. Guttmanna w Wiedniu, otwarto we Lwowie pod l. 8 przy ulicy Jagiellońskiej. Wspomniana firma posiada w tutejszem przedsiębiorstwie swojem oprócz własnych wyrobów nowości hygienicznych, najnowszych modelów meblowych mosiężnych i żelaznych, wózki dziecinne i krzesła, oraz fotele do wożenia chorych, nadto posiada firma L. Guttmanna prawo wyłącznej sprzedaży „Thermophorów" przedsiębiorstwo austr.-węgiers. dla Galicji.

Zakład kąpielowy św. Anny będzie zamknięty tylko pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia. W sobotę i w niedzielę — zakład otwarty będzie od godziny 7 rano do godziny 2 po południu.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Wieczór Sylwestrowy** z tańcami urządza Towarzystwo strzeleckie w swoich nowo-udekorowanych salach we czwartek dnia 31 b. m. Komitet przygotowuje na ten wieczór wiele miłych niespodzianek.

Bilety wstępu nabyć można w sklepie p. Okornickiego i p. Bienieckiego.

* **Wspólny opłatek** w Stowarzyszeniu „Gwiazda" odbędzie się w niedzielę dnia 27 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe, na który wydział Stowarzyszenia członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

* **W „Skale"** lwowskiej odbędzie się wspólny opłatek w niedzielę dnia 3 stycznia 1904 roku, o godzinie 6 wieczorem w sali własnej, na który wszystkich członków rzeczywistych i honorowych zaprasza dyrekcja.

* **Z kasyna miejskiego.** We wtorek dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem koncert muzyki wojskowej i tańce. — Lista otwarta od środy dnia 30 b. m. włącznie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla Tow. Bratniej Pomocy wszechnicy lwowskiej na wilję akademicką, złożyli pp. Rudkowscy z Czartorji 20 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

Jutro w piątek (na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej) popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Skąpiec", komedja w 5 aktach Moliera; rozpocznie „Jak liście z drzew strącone...", obraz dramatyczny w 1 akcie J. Łady. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Aida", opera w 4 aktach, a 7 odsłonach Józefa Verdiego. Pierwszy występ Andrzeja Manfreda i występ Józefiny Kurtzówney.

W sobotę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Jan Gabrjel Borkman", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ (wznowienie) „Zemsta", komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma, muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer.

W poniedziałek (wznowienie) „Dzierżawca z Olesiowa", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Zofji Czaplińskiej.

We wtorek „Figle wiosenne", operetka.

W środę „Jan Gabrjel Borkman", sztuka.

Z teatru. Staraniem dyrekcji było ułożenie takiego repertoaru świątecznego, aby odświeżyć w pamięci najszerszych warstw publiczności te sztuki, które mają już swoją ustaloną i dobrą tradycję na lwowskiej scenie. W piątek danym więc będzie Molierowski „Skąpiec", z p. Solskim w tytułowej roli z dodaniem poetycznego pastelu Jana Łady: „Jak liście z drzew strącone...", a w niedzielę popołudniu odegraną zostanie po raz pierwszy w nowym teatrze „Zemsta" Fredry, w świetnej obsadzie, ze współudziałem pp.: Morskiej, Wojnowskiej, Zawadzkiego, Chmielińskiego, Feldmana, Wysockiego, Nowackiego itd.

W poniedziałek wystąpi po raz drugi sympatyczna artystka teatru łódzkiego, p. Czaplińska, bawiąca obecnie we Lwowie na gościnnych występach w doskonałej swej roli Ewy w „Dzierzawcy z Olesiowa".

„Jan Gabrjel Borkman", z p. Kamińskim w tytułowej roli, należącej do jego najbardziej artystycznych kreacyj, powtórzonym będzie w sobotę wieczorem i w następną środę.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W sobotę, dnia 26 bm., koncert 13-letniego skrzypka, Maksymiljana Pilzera i pianistek: Pauli i Flory Joutardówien.

We wtorek, dnia 29 bm., drugi koncert M. Pilzera, oraz Pauli i Flory Joutardówien.

W sobotę, dnia 2 stycznia, koncert pani Ireny Bohussowej, primadonny opery warszawskiej.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W piątek, 25 grudnia (na dochód ubogich m. Lwowa): popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Głośna sprawa", sztuka w 8 obrazach. — Wieczorem o godzinie 7 po raz pierwszy „W noc Bożego Narodzenia", sztuka fantazyjna w 8 obrazach dla dorosłych i dla dzieci, przez Andrzeja Mielewskiego, muzyka Świerczyńskiego.

W sobotę, dnia 26 gr., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Rinaldo Rinaldini", bandyta włoski, sztuka w 8 obrazach z włoskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Dwie sieroty", sztuka w 5 aktach. Występ p. Zofji Czaplińskiej.

W niedzielę, dnia 27 grudnia, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „W noc Bożego Narodzenia", sztuka fantazyjna. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ po raz pierwszy „Zaręczyny Rózi", czyli „Strejkujący u Grunda", komedja w 3 aktach przez Bolesławicza. Występ p. Zofji Czaplińskiej.

Cztery kalendarze na r. 1904 Kaspra Wojnara w Krakowie, opuściły prasę, a to: „Polak", „Polski kalendarz Marjański", „Gospodarz" i „Kalendarz powszechny". Każdy kalendarz obejmuje najmniej 12 arkuszy druku wielkiego formatu (prócz ogłoszeń), po 12 portretów (z życiorysami) królów polskich i po kilkadziesiąt obrazków, zaś „Kalendarz powszechny" jest właściwie wielką książką o blisko 400 stronaah tekstu i stu kilkunastu ilustracjach. Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe obrazki treści patrjotycznej, malowane przez znanego artystę, Walerego Eljasza.

XIII rocznik asekuracyjno-ekonomiczny na rok 1904, Bolesław Lewicki. Skład główny w Księgarni polskiej, Lwów 1904. Rocznik ten świeżo opuścił prasę i prócz kalendarjum, stosownie do założonego celu, podaje zamknięcia rachunkowe i personalja krajowych instytucyj finansowych, oraz zakładów ubezpieczeń nietylko krajowych ale i zagranicznych, u nas operujących. W części literackiej pomieścił znakomitą pracę prof. Romana Gostkowskiego: „Przemysł kartoflowy", Cicimirskiego: „Rozwój idei asekuracyjnej", oraz Zwingera: „Kronikę ekonomiczną".

Izba sądowa.

(Skazanie rektora).

Lwów 23 grudnia.

Wczoraj odbyła się w lwowskim sądzie powiatowym karnym przed sędzią Kulczyckim rozprawa przeciw ks. Chomiszynowi, rektorowi lwowskiego gr. kat. seminarjum duchownego, oskarżonemu przez byłego kleryka Eugenjusza Łonkiewicza o obrazę czci, w ten sposób popełnioną, że nazwał go „podłym człowiekiem" za to, że nie chciał wystąpić przeciw zarzutom dziennika ruskiego *Hałyczanina* co do stosunków w ruskiem seminarjum duchownem. W imieniu oskarżyciela stanął na rozprawie adwokat dr. Michalewski, oskarżonego rektora bronił dr. Kost' Lewicki.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędzia wyrokujący uznał winę ks. rektora Chomiszyna za udowodnioną i skazał go na dwa dni zwykłego aresztu, względnie na 10 kor. grzywny.

Wyrokiem tym nie zadowoliły się strony sporne. Ks. rektor wniósł odwołanie od winy i kary, oskarżyciel zaś z powodu wymiaru kary zbyt niskiego.

Dodać należy dla objaśnienia, że wskutek zajścia, które tę rozprawę spowodowało, kleryk p. Łonkiewicz wystąpił z seminarjum i obecnie jest słuchaczem praw.

O kolendach.

Adam Mickiewicz, podczas prelekcyj w kolegjum francuskiem, pierwszy zwrócił uwagę na kantyczki. Genezę ich wyprowadzał w ten sposób: Kiedy umiejętności ścisłe i stosowane nie przyjmowały się w Słowiańszczyźnie lub szły na służbę potęgi materjalnej, ujawnia się w Polsce pierwszy zawiązek poezji narodowej. Nie były to pieśni gminne, gdyż te trwały zawsze w głębi domowego życia ludu, tylko nie mogły się wybić na wierzch z pod grubej warstwy łaciny; była to inna poezja, śpiewana także i czczona powszechnie, granicząca z jednej strony z ludową, z drugiej z piśmienną, słowem: poezja religijna. Polacy już w bardzo dawnych czasach, mieli zwyczaj, idąc do boju, śpiewać hymn na cześć Bogarodzicy. Pieśń rozpoczyna ich literaturę poetyczną. W Czechach, wstrząsanych walkami religijnemi, namnożyło się niezmiernie wiele pomników tego rodzaju, ale prawdziwa ich literatura była skażona. Co w poezji katolickiej stanowi najistotniejszą właściwość; co się wznosi najwyżej i sięga najgłębiej: to zrodzić się u Czechów nie mogło. Ich poezja religijno-narodowa, wezwana na pomoc namiętnościom światowym, wpadła w obręb krasomówstwa, pieśni nabożne zajęły miejsce mów i odezw politycznych; więc chociaż silnie zagrzewały na polach bitew, po uciszeniu się wojen husyckich zostały zapomniane. Tymczasem najdawniejsze pieśni kościelne trwają do dziś dnia, posiadają moc wewnętrzną, która je utrzymuje i odmładza. Wszystko, co wynika z interesów i wzruszeń doczesnych, ma być sztuczny — wątły i znikomy. Poezja sekciarsko-stronnicza, nigdy nie może stać poezją swego wieku i narodu. Żeby wielkie dzieła sztuki rozwinąć się mogły, potrzeba ciszy w atmosferze umysłowej i pogody; w Czechach, wśród zawichrzeń, prawdziwa poezja narodowa nie miała czem oddychać; brakło dla niej powietrza. Polska przeciwnie — cieszyła się wówczas oną cichą pogodną; zapewne też mnóstwo kantyczek pochodzi z tej epoki.

Po tem wyjaśnieniu istoty poezji religijnej Mickiewicz powiada, że żaden naród nie może się poszczycić takim zbiorem, jakim są kantyczki polskie. Zbiór ten mało znany teoretykom, mało czerpany przez poetów, jest niezmiernie ważny dla historji i poezji narodowej. Autorów zawartych w nim pieśni nie znamy; — jak się zdaje, byli to duchowni niżsi i bakałarze szkółek. Ale są ślady, że także wielcy pisarze dorzucali tu i ówdzie kilka hymnów. Kantyczki obejmują cały rok kościelny i podług niego dzielą się na pieśni: Adwentowe, o Bożem Narodzeniu, Męce Pańskiej i o Zmartwychwstaniu. Uczucia miłości i czci Matki do Syna w nich wyrażone, są tak czyste, tak niebiańskie, że tłumaczyć je prozą byłoby to znieważyć świętość. Ale poeci prostaczkowie używali często zwrotów gminnych, dlatego pieśni te długo służyły za pośmiewisko ludziom nie umiejącym ich ocenić. Zaledwie u Włochów możnaby znaleść kilka zwrotek, dających się porównać z tą starożytną poezją polską. Niemcy próbowali naśladować ten rodzaj, niekiedy udatnie. W niektórych utworach francuskich można odszukać podobieństwo do wdzięku pieśni o Bożem Narodzeniu naprzykład w wierszu Wiktora Hugo, gdzie dziecko we śnie rozmawia z Aniołem. Oprócz pieśni uroczystych, śpiewanych w kościele, posiadamy układane dla jeżdżących po kolendzie i śpiewane przy jasełkach. Są to prześliczne dramaty, przedstawiające okoliczności, przy których nastąpiło Narodzenie Zbawiciela. Występują tu, obok Przenajświętszej Rodziny: Aniołowie, trzej Królowie i pasterze. Autor tych pieśni, jak było powiedziane zwykle bakałarz wiejski, jako człowiek najuczeńszy w danej miejscowości, zaczyna od wykładu proroctw, potem opowiada wypadki, wreszcie opisuje nadzieję szczęścia w przyszłem życiu. Kreśląc obrazy, nie troszczy się wcale o koloryt miejscowy, w Ziemi Świętej widzi taką stajenkę, taki śnieg i mróz, jak w Polsce, a pastuszkowie przemawiają z mazurska.

Porównywując kolendy polskie, pełne prostoty serdecznej z tego rodzaju djalogowanemi kolendami francuskiemi, włoskiemi i niemieckiemi, przyznamy naszym pierwszeństwo stanowczo.

Istnieje kilka pieśni kantyczkowych, które chyba musiały należeć do obszerniejszej udramatyzowanej całości. Są to niby odłamki ról pojedynczych. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje prześliczny ustęp, w którym Najświętsza Panna, przybywszy do Betleem, skarży się do św. Józefa i szuka noclegu:

Pomaluśku, Józefie, pomaluśku, proszę;
Widzisz, że ja nie mogę, bieżeć tak predko [w drogę.
Wyrozumiej, proszę, wszak widzisz, co [noszę
A tak myślę sobie i chcę mówić tobie
O gospodę spokojną, nam w taki czas [przystojną.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń. Minister skarbu zamianował sekretarza pocztowego Romana Sabata we Lwowie, Leona bar. Kilianshausen-Dormusa i Piotra Białasa we Lwowie, radcami pocztowymi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister skarbu zamianował w etacie gal. prokuratorji skarbu we Lwowie, koncypistę dra Brunona Krisego, adjunktem prokuratorji skarbu, a koncypientów dra Karola Skrowaczewskiego, dra Stanisława Marczaka, dra Włodzimierza Krausa i dra Tadeusza Iskrzyckiego koncypistami prokuratorji skarbu.

Minister skarbu zamianował przydzielonego do służby w ministerstwie skarbu komisarza krajowej dyrekcji skarbu we Wiedniu, dra Tadeusza Konstantego Uhle-Baucha, koncepistą ministerjalnym w ministerstwie skarbu.

Odznaczenie z okazji klęsk elementarnych.

Wiedeń. W uznaniu pełnej zasług działalności z okazji klęsk elementarnych w lecie b. r. nadał cesarz radcy dworu i delegatowi namiestnictwa w Krakowie Fedorowiczowi krzyż komandorski orderu Fr. Józefa; dalej staroście w Dąbrowej Czepielewskiemu, burmistrzowi Podgórza Marjewskiemu i staroście w Podgórzu hr. Starzeńskiemu krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa; rzym. kat. proboszczowi w Szczucinie, Tomaszowi Łączewskiemu, starszemu komisarzowi i kierownikowi starostwa w Bochni Mitschce, rzym. kat. proboszczowi w Wietrzychowicach Pilchowi, inżynierowi w galic. państwowej służbie budowniczej Pruszyńskiemu w Krakowie i naczelnikowi gminy w Sporyszu Szimkowi, złote krzyże zasługi z koroną; koncypiście namiestnictwa Mussilowi w Krakowie, praktykantowi konceptowemu namiestnictwa Władysławowi Studzińskiemu w Krakowie złote krzyże zasługi; inspektorowi policji miejskej w Podgórzu Palecznemu i dyrektorowi szkoły ludowej Szarkowi w Dąbiu srebrne krzyże zasługi z koroną; nadzorcy grobli Chciukowi w Dąbiu srebrny krzyż zasługi.

Ze sfer sądowych.

Wiedeń. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł sekretarza sądowego Andrzeja Bergla z Tyczyna do Tarnowa, zamianował sekretarzami sądowymi: sędziego powiatowego dra Maksymiljana Chilewskiego z Ulanowa dla sądu kraj. w Krakowie; adjunkta Jana Świderskiego z Tarnobrzegu do Tyczyna; nadał adjunktowi okręgu krak. wyższ. sądu kraj. Juljuszowi Czyszczanowi posadę adjunkta w Bieczu; przeniósł adjunktów Leopolda Schaetza z Wyżnicy do Storożyńca, Eugenjusza Feuera z Putilli do Wyżnicy, Ryszarda Porosa z Sadagóry do Suczawy, nadał adjunktowi Adolfowi Fidzie w Storożyńcu posadę adjunkta w okręgu lwowskiego wyższego sądu, bez oznaczonego miejsca służbowego.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Mendla Lich-

tenfelda dla Putilli, Zygmunta Jasilkowskiego dla Bojana, Józefa Buraczyńskiego dla Kocmania, dra Emiljana Prodańczuka dla Bojana, Walerjana Markiewicza dla Seletyna, dra Nussiona Fernbacha i Zygmunta Foerstera, obu dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Władysława Krupskiego dla Tłustego, Hieronima Glińskiego dla Radziechowa, Bazylego Dorożyńskiego dla Kałusza, Michała Rosoła dla Ottynji, Agenora Adamowskiego dla Grzymałowa, Gustawa Ostrowskiego dla Sieniawy, Stanisława Lessera dla Wiśniowczyka, Zygmunta Rejmańskiego dla Sądowej Wiszni, Epifaniusza Stefanowicza i Józefa Szpondrowskiego obu dla okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj., Jana Zołoteńkiego dla Starej Soli i dra Zygmunta Hołobuta dla Żurawna, Władysława Szada dla Uhnowa.

Sejm bukowiński.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza cesarski patent, zwołujący sejm bukowiński na 28 grudnia.

Pomoc dla powodzian.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o podwyższeniu kredytu zapomogowego.

Stacja elektryczna w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Subkomitet dla sprawy budowy miejskiej stacji elektrycznej, na wczorajszem posiedzeniu, uchwalił oddać firmie „Union, österreichische Elektricitäts-gesellschaft“ w Wiedniu, budowę miejskiej stacji elektrycznej w Krakowie. Według obliczenia, oferta powyższej firmy opiewa na 460.000 koron. Firma zobowiązała się dostarczyć gazowych motorów, firmy „Skoda“ w Czechach, a roboty pomocnicze oddać miejscowym przemysłowcom.

Pogrzeb śp. M. Pawlikowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.). Eksportacja zwłok śp. Mieczysława Pawlikowskiego na tutejszy dworzec kolejowy odbędzie się w sobotę 26 b. m. o g. 3 popołudniu. Pogrzeb w Medyce w poniedziałek 28 b. m. o 12 w południe. Zatrzymają się tam pociągi od strony Krakowa i Lwowa idące.

Z dalekiego Wschodu.

Tokio. W środowiskach wojskowych trwa gorączkowa czynność bez przerwy. Zarządzenia co do transportu wojsk są zupełnie ukończone. Telegramy z Korei donoszą, że rozruchy pośród tzw. „touphots“ w Mokpho trwają dalej. W prowincji Chollads wybuchło powstanie. „Touphots“ jest to nazwa niezadowolonych stronnictw, których wichrzenia były bezpośrednim powodem wojny chińsko-japońskiej. Przypisują wielkie znaczenie okoliczności, że właśnie teraz wybuchły niepokoje.

Pekin. Japonja wzbrania się uczynić dalsze ustępstwa co do najżywotniejszych punktów i jak najbardziej stanowczo nie zgodzi się na żadną umowę, któraby sprawę opróżnienia Mandżurji pozostawiała w zawieszeniu. Chińczycy obawiają się, że w razie wojny nastąpi podział Chin, jako następstwo tego, że Chiny niezdolne są zapewnić bezpieczeństwa życia i mienia zagranicznych poddanych.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukaoeszt. W izbie deputowanych w ciągu dyskusji adresowej wygłosił minister spraw zagranicznych Bratianu dłuższą mowę, w której mówiąc o zagranicznej polityce, a szczególniej o kwestji macedońskiej, wywodził, że celem liberalnego rządu jest kulturalny rozwój Rumunów w tureckiem państwie. Minister wskazał na politykę ścisłego porozumienia między Austro-Węgrami a Rosją; wspólność interesów obu tych mocarstw jest najsilniejszą rękojmią pokoju. Tak powszechna powszechna polityka europejska, jak szczególnie lojalne porozumienie austro-rosyjskie jest dla interesów Rumunji korzystne.

Wobec Turcji, nie zmierza Rumunja do żadnego celu, któryby był sprzecznym z interesami Turcji. Także z Grecją pragnie Rumunja utrzymać serdeczne stosunki, naturalnie, przy zastrzeżeniu swych własnych słusznych interesów. Rząd rumuński umiał zawsze pogodzić interesy Rumunji z wyższymi interesami polityki europejskiej.

Utrzymanie pokoju i *status quo* jest więc obecnie życzeniem Rumunji jak i całej Europy. Twierdzenie opozycji, jakoby Rumunja karmiła irredentyzm na Węgrzech, oznacza minister za nieprawdziwe. Rząd owszem pragnie, aby Rumuni i Węgrzy żyli z sobą po bratersku, aby Rumunja i Węgry żyli z sobą po bratersku, aby Rumunja utrzymała z Austro-Węgrami jak najlepsze stosunki.

Mowę przyjęto oklaskami.

Skarby w Watykanie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do *Kurjera warsz.* telegrafują z Rzymu, że Ojciec św. oświadczył, iż wiadomość dzienników o wręczeniu sumy 40 miljonów, będącej spuścizną po Leonie XIII i o znalezieniu w prywatnej bibljotece papieża sumy 4 do 9 miljonów są pozbawione wszelkiej podstawy.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. Komisja rewizyjna zajmowała się na wczorajszem swem posiedzeniu pierwszą częścią sprawozdania Merciera o żądanej rewizji procesu Dreyfusa. Część ta zawiera historję całej afery. Dziś odczytana będzie druga część, zawierająca rezultaty śledztwa zarządzonego przez ministra wojny, poczem komisja poweźmie rozstrzygającą uchwałę.

Układ francusko włoski.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi z Paryża: Stosownie do porozumienia rządu włoskiego z francuskim polecono francuskiemu ambasadorowi w Rzymie Barriereowi zawiadomić włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittoniego, że minister Delcassé gotów jest zawrzeć z Włochami układ o sądzie rozjemczym, analogiczny z układem, zawartym niedawno przez Francję z Anglją. Podpisanie układu nastąpi niezwłocznie w Paryżu.

Wiedeń. Cesarz wyjechał o godzinie 8/8 rano do Wallsee, gdzie przepędzi święta w gronie rodziny arcyks. Franc. Salwatora. W poniedziałek wieczór powróci monarcha do Wiednia.

Poznań. (Tel. pryw.) *Dziennik poznański* donosi, że Ojciec św. zamianował ks. biskupa Likowskiego asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Dotyczące *breve* wręczył arcybiskup Stablewski ks. Likowskiemu w obecności członków kapituły.

Sofja. Z Petersburga donoszą, że agent bułgarski Stanciow objął urzędowanie i złożył wizytę ministrowi Lambsdorfowi. Zupełnie z palca wyssaną jest wiadomość, jakoby pułkownik Jankow w Macedonii był uwięziony i jakoby przy nim znaleziono mapy bułgarskiego sztabu generalnego i listy, kompromitujące bułgarskie osobliwości urzędowe. Jankow przybywa obecnie w Szumli.

Kronika z ostatniej chwili.

Żywcem spalony. W malutkiej izdebce na III piętrze domu pod l. 14 przy ulicy Ossolińskich mieszkał od kilku miesięcy samotnie, 49 letni Stanisław Izydor Beym, stary kawaler, człowiek bez zajęcia, utrzymywany przez swą w Krakowie zamieszkałą rodzinę. Żył lekkomyślnie, a dla zabicia czasu — pił. Wczoraj około 7 godzinie wieczorem, przyszedł jak zwykle, dobrze podpity do domu na nocleg, wszedł do swej izdebki i zamknął drzwi za sobą. Około godziny 9 uczuć się dał na korytarzu zapach spalenizny, dochodzący z izdebki Beyma. Otworzono ją i spostrzeżono jej samotnego mieszkańca leżącego bez życia na podłodze. Izba pełna była duszącego dymu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć wskutek spalenia.

Komisja policyjna, która wnet przybyła na miejsce w towarzystwie lekarza miejskiego, sądząc z pozycji w jakiej znaleziono zwłoki, przyszła do przekonania, że zaszedł tu wypadek spalenia się wskutek nieostrożnego obchodzenia się denata ze świecą.

Przyszedłszy do domu w sttanie podchmielonym, śp. Beym rozebrał się i otuliwszy się kołdrą, ułożył na łóżku nakrywając nogi marynarką. Napił się jeszcze przyniesionego ze sobą we flaszeczce rumu i usnął. Wkrótce obudził się, zaświecił świecę i w celu załatwienia naturalnej potrzeby powstał okryty kołdrą z łóżka. Powstawszy, zatoczył się i upadł na podłogę. Od świecy zajęła się kołdra. Nieszczęśliwy pijak, nie mając siły ni powstać, ni zdusić płomień, spalił się żywcem.

Bal dworski. Wiedeń. (Tel.). Wielki bal dworski odbędzie się 16 stycznia, a bal u dworu 26 stycznia. Obiady delegacyjne odbędą się 21 i 23 stycznia..

Rozmaitości.

Z miłości. We wsi Grudki pod Turobinem (gub. lubelska) 23-letni młodzian prosił swego ojczyma, aby ten pojechał do wsi Zakrzówek i tam oświadczył się w jego imieniu o rękę córki zamożnych gospodarzy tejże wsi. Ojczym pojechał, lecz ani dziewczyna, ani rodzice nie przyjęli propozycji. Ta odmowa tak podziałała na chłopaka, że dostał pomieszania zmysłów i przez 10 dni tułał się po okolicy. W końcu znaleziono go nieżywego, z powodu wycieńczenia sił.

Miljonowa fundacja. Uniwersytet Harvarda w Cambridge, otrzymał dar miljonowy. Gordon Mac Kay, wynalazca siewnika nazwanego od jego imienia, polecił w testamencie, aby uniwersytetowi wypłacono natychmiast 200.000 funt. szt., a następnie 80 prc. od dochodu z całej spuścizny. Po śmierci ostatniego ze spadkobierców cały pozostały majątek otrzymuje uniwersytet. Odsetki z fundacji mają być zużytkowane na popieranie nauk stosowanych.

Dział ekonomiczny.

—Wiedeń 24 grudnia. Giełda poranna. Godz. 10 min. 30. Marki 117·26, renta majowa 100·55, węgierska koronowa renta 99·—, akcje austr. zakł. kredyt. 691·—, akcje węgierskie 784·50, akcje Anglobanku 281·50, akcje Unionbanku 546·—, akcje Bankvereinu 527·—, akcje Laenderbanku 445·—, akcje kolei państwowych 681·—, Lombardy 87·50, akcje kolei Elbethal —·—, akcje fabryki broni 458·—, akcje tytoniowe —·—, akcje Alpiny 412·50, akcje Rima Muranji 501·—, akcje prask. tow. żelaznego ——, losy tureckie 139·25, ruble 252·75, 4% listy Banku hipotecznego 99·—, 4½% listy Banku hipoteczn. 102·—, 4% galic. poż. kraj. z 1893 r. 99·30, 4% listy zast. Banku kraj. 98·85 56-letnie listy Tow. kredyt. ziemskiego 98·85 Uspsosobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA Hr. J. Koziebrodzki z Podhajczyk. J. Mazaraki z Podola ros. H. Preck z Łuki. A. Garapich z Zagórza. M. J. Pomianowski z Białogrodu. R. Müller z Wiednia. St. Pieńkowski z Wilna. St. Niementowski ze Zbaraża. H. Vilter z Mołdawy. F. Richtman z Wiednia. A. Daniel z Jass. K. Sulatycki z Huczewa. W. Abrahamowicz z Tyszkowic. A Hodkiewicz z Kijowa. St. Maliniak z Warszawy. J. Epstein z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Hr. K. Krusenstern z Niemirowa. St. Łodzia Baranowski z Krakowa. M. Bernstein ze Stanisławowa. Dr. K. Kozłowski z Drohobycza. Dr. J. Ciepielowski i K. Dobrzański z Rzeszowa. J. Breitenwald z Zagwożdżca. M. Wyszkowski z Rosji. J. Schutt z Jaworowa. J. Senkow z Kołomyi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Władysław Sauer

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22 grudnia 1903 r. przeżywszy lat 19.

W głębokim żalu pogrążona matka z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 24-go grudnia b. r. o godzinie 2 po południu z zakładu nieuleczalnych im. Bilińskich na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 24 grudnia 1903.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

ADAM PRZYLIBSKI

Magazyn towarów modnych męskich

Lwów, pl. Halicki 3, — poleca:

Ogromny wybór Krawatów, Rękawiczki glasé, sarnie podszywane, Szkarpetki, Pończochy męskie, Czapki, Kapelusze, Parasole, Kalosze rosyjskie i angielskie. Chusteczki do nosa, Obuwie damskie i męskie. Pantofle. Perfumy, Mydła, Szczotki, Grzebienie, Portmonetki, Pularesy, Papierośnice itp., Pledy i derki pluszowe.

Wielki skład bielizny męskiej ze słynną marką „Lwem".

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
" " " "	" II.	" —·90
" " " "	" III.	" 1·10
" " " "	" IV.	" 1·20
" " Melange cesarska	Nr. V.	" 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼, i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**

Od 16 grudnia codziennie o godz. 8 wiecz. Najnowsze i największe atrakcje świata. **Trupa Leaton i Egelthon** na 6 rekach napowietrznych. The great Yoscorony, ikary skie igrzyska. Les Andors, 4 Maerry, Little Allright, Jackson, Bau Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen, Bioskop i cały fenomenalny pr gram. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 12 4



Ostatnie nowości !!



Nadszedł **świeży transport**

najnowszych lornetek

w dużym wyborze i w najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 złr.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy, 1037

Lwów, plac Halicki l.



Miód i Masło

Wysyłam franco za pobraniem MIÓD pszczelny z roku 1903, czysty, naturalny, prawdziwy delikates w 5 kg. puszkach po k. 5·80, 5 kg. skrzynka naturalnego, codziennie świeżego MASŁA krowiego koron 9·—

GLASER, dom eksportowy,

Skała nad Zbruczem 10. 1293

Dotąd nie bywało,

aby **Serwis** stołowy szklany, gładki na 6 osób można było dostać za złr. 1·90, z matowym paskiem na 6 osób złr. 2·35, **Serwis** porcelanowy stołowy biały, gładki, na 6 osób za złr. 4·45, **Serwis** porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za złr. 7·50, **Serwis** do herbaty z dekoracją zieloną na 6 osób złr. 1·60,



Serwis do czarnej kawy z dekoracją w kwiaty na 6 osób złr. 1·60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób złr. 1·35
Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct. 1211
Szklanki do wody po 4¾ cent.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany, szkła, herbaty i samowarów, t. j. w handlu firmy

Jego Cesarsko Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Marjacki 10 (dawniej ul. Trybunalska 6).

Cenniki ilustrowane gratis i franco.



Prawdziwie tanio, bo dobo-rowy i gustowny towar

Prawdziwie tanio, bo do bo-rowy i gustowny towa r

dostać można tylko w handlu

Artura Bartosza

(dawniej Christianus)

Lwów, plac Marjacki l. 7, obok handlu p. Szkowrona, róg Kopernika, — a mianowicie:

Porcelanowe serwisy od zł. 5·50 do zł. 300.

Szkło serwisowe krajowe, czeskie Boccara i angielskie

Serwisy do herbaty i kawy od zł. 3.— i wyżej na 12 osób.

Garnitury do umywalni przeróżne.

Stoliki żelazne od zł. 2·50 do 30·—, mosiężne z płytami marmurowemi już od zł. 23·—, do zł. 80·—.

Nakrycia stołowe z chińskiego srebr , alpaki i innych oprawach.

Cukierniczki z chińs. srebra krzyształ. i niklu od —·50 ct. do zł. 20·—.

Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińs. srebra, przeróżne

Garnitury na likier, piwo i wino od zł. 1·— do zł 30·—

Kompotiery, MASELNICZKI i KOSZYCZKI na bułki, ciastka i bilety przeróżne.

Garnitury na kompot, konfitury i lody.

ŻARDYNIERY na KWIATY i PRZERÓŻNE FLAKONY

Noże kuchenne i do chleba, oryg. szwedzkie, angielskie i amerykańskie piłeczkowe.

Etażerki na ciasta i owoce kryształowe i z chiń. srebra.

polecam również

Komisowy skład mebli

t. j. łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne w przeróżnych fasonach kolorach od zł. 7·— do 100·—.

SAMOWARY krajowe polskie, fason tulski, jak rysunek, po zł. 3·—, 4·20, 5·20 i 6·25.

Wielka wypożyczalnia porcelany

szkła i srebra chińskiego, w miejscu i na prowincji.

Tylko plac Marjacki 7, róg Kopernika. 1239

OGŁOSZENIE.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

w Wiedniu

ma zaszczyt upraszać wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność do łaskawego zwiedzenia nowo urządzonego jej składu **pod l. 8, przy ul. Jagiellońskiej.**

Jedyny ten w swoim rodzaju skład, istniejący w monarchji austrjacko-węgierskiej utrzymuje prócz własnych wyrobów we wszelkich gatunkach **hygienicznych pokojów i klozetów domowych** (Patent Guttmanna), nadto dobrze dobrany skład

urządzeń kąpielowych, mebli mosiężnych i żelaznych, wózków i krzeseł dziecinnych, fotelów do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek wszelkiego rodzaju,

papieru klozetowego, skrzyneczek papierowych, jako też wyrobu „Thermophorów" austr.-węg. przedsiębiorstwa: a mianowicie wszelkich gatunków kompresów, przyrządów do noszenia jadła (Essenträger), półmisków na pieczeń (Bratenschüsseln), menażek myśliwskich (Jagdmenagen), ciepłomierzów pulsowych etc.

Illustrowane cenniki rozsyła bezpłatnie i franco

L. Guttmann

Lwów, Jagiellońska 8.

WŁASNE SKŁADY: Wiedeń, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad. 1292

Krajowa pracownia

ornatów, sztandarów i skład szat kościelnych

oraz wszelkich artystycznych haftów ręcznych

M. Komoniewskiej i J. Głuchowskiej

we Lwowie, ul. Akademicka l. 12

poleca: 1050

Wielki wybór jedwabi, złota, włóczek, kanw i wszelkich przyborów do haftów. — Cenniki i kopie listów pochwalnych wysyłamy gratis.

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością w wyrobach zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe pendułowe zegarki są 70 centimetrów długie. Skrzynka zupełnie jak wzór, z naturalnego orzechowego drzewa, delikatnie polerowana z sztucznie rzeźbioną osadą, wygrywa każdej godziny najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynką i opakowaniem tylko 8 złr. Taki sam zegar bez przyrządu muzycznego, jednak bijący godziny ze skrzynką i opakowaniem **tylko 6 złr.** bijący jak wieżowe **złr. 6·50.** — Te zegary nie tylko idą doskonale pod gwarancją, ale są też wskutek wspaniałego wyglądu prawdziwie pięknem eleganckim umeblowaniem. Budzik z dzwonkiem i oświetloną w nocy tarczą złr. 1·70 Budzik z muzyką grający zamiast dzwonienia złr. 6·— Niklowy remontoir złr. 2·50, Prawdziwy srebrny remontoir z podwójną kopertą złr. 5·—. Wysyłka tylko za zaliczką. Niekonweniujące przyjmuje się napowrót, pieniądze zwraca się, dlatego nie ma ryzyka.

Duży, ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków i pierścionków gratis i franco.

Józef Spiering, Wiedeń 1062

I. Postgasse Nr. 2—20.

Hotel Bristol **Teatr rozmaitości**

I piętro. Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bronowskiego i nowe senzacyjne komedje. 1265

Ciągnienie pojutrze! 3064

LOTERJA ŚWIĄTECZNA.



Ciągnienie nieodwołalnie 29 grudnia 1903.

1.500 wygranych,

rozdzielonych na 100 głównych i 1.400 pobocznych wygranych w łącznej wartości

Koron 50.000 Koron.

Główna wygrana 25.000 koron i dalsze dwie po 5000 i 1.000 koron zostaną na żądanie po strąceniu prawnego procentu wypłacone w gotówce.

Losy po 1 koronie

są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych i w Biurze loteryjnem Wiedeń I., Spiegelgasse 15.

L. 4378/903.

Krosno dnia 18 grudnia 1903.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na pomieszczenie c. k. Szkoły realnej rozpisuje się na podstawie uchwały Rady z dnia 9 grudnia 1903 licytację za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do **dnia 5 stycznia 1904 do godziny 6 wieczór** do tutejszego Magistratu wnieść należy.

Suma kosztorysowa wynosi 218.461 Kor. 39 hal. zakład zaś w wysokości 5% od sumy kosztorysowej.

Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i kosztorys można przejrzeć w biurze sekretarza Magistratu.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

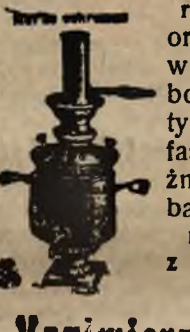
Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Burmistrz:

1288 **Dr. F. Czajkowski**

Samowary

Cenniki ilustrowane gratis i franco.



rosyjskie, tylko oryginalne tulskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca

Lwów, plac Marjacki 10 1210

(dawniej ulica Trybunalska 6).

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Tutki i Bibułki cygaretowe

„Promień"

chemicznie badane 1128

i za najlepsze uznane

przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwow.

Wszędzie do nabycia.

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

---

30 dni na próbę

wysyłam każdemu prawdziwy Böhnela systemu Anker Roskpf patentowany zegarek i zobowiązuję się po upływie 30 dni przyjąć go napowrót a zapłaconą należytość bez żadnego odciągania natychmiast zwrócić.

Prawdziwy Böhnela systemu Anker

Roskopf patent. zegarek

antimagnetyczny

tylko zł. **2·50** razem z łańcuszkiem i futerałem.



z patentowaną emaliowaną tarczą do nakręcania raz na 36 godzin, w czarnej eleg. kopercie z łańcuszkiem i futer. imit. stalową, lub niklową oprawą, zupełnie podług narysowanego wzoru, są jedynym, nadzwyczaj silnym, a wskutek regularnego biegu, najulubieńszymi zegarkami, szczególniej dla ck. oficerów, urzędników kolejowych, żandarmów, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, ktory potrzebuje silnego i wytrzymałego zegarka. Do każdego zegarka dodaje ię gratis ładny, niklowy łańcuszek z kółkiem, karabinkiem, z brelokiem i futerałem tak, że zegarek z łańcuszkiem i futerałem kosztuje **zł. 2·50.** — Przy odbiorze 5 sztuk zł. 2·25. 10 sztuk 1 sztuka gratis. —

Pisemna gwarancja 3 letnia. — Wysysyłka zaliczką jedynie prawdziwa i największa fabryka i skład zegarków Roskopfa

Max Böhnel, zegarmistrz we Wiedniu, **IV. Margarethenstrasse** 48/32, dostawca c. k. urzęd. państw. Założony w r. 1840.

Ostrzeżenie! Oświadczam tu publicznie, że wszystkie pod nazwą amer. lub szw. anker Roskopf zegarków z plombą lub bez są lichem naśladownictwem, których to blaszanek dostarczyć mogę za zł. 1·70. Proszę dlatego zwracać na nazwisko Max Böhnela zegarmistrza, wszystkie inne można śmiało zwrócić. Ten sam zegarek z portretem cesarza, Jego św. Piusa X lub pięknymi widokami o 50 ct. droższe.

Herbata z Brodow!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

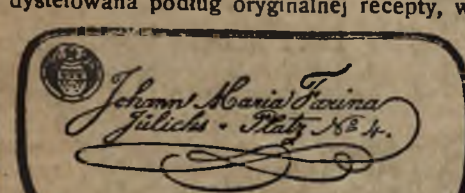
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej" bardzo dobrej	1·40
	„Melange de Moscau" w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow.	1·20

Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—
Grzybki litewskie aromatyczne 1 kilo zł. 3·20

Moja prawdziwa woda kolońska

dystelowana podług oryginalnej recepty, wynalazcy mojego pradziada



Ostrzeżenie!

Każdego, kto moją „markę ochronną" naśladuje, sądownie ścigać będę.

Johann Maria Farina

Köln. Jülichs-Platz Nr. 4, patent. dostawca Jego Apost. Mości Franciszka Józefa I., ces. austr. i król. węg. jak też i wielu innych c. i k. dworów. Do nabycia w aptece Z. Ruckera, oraz we wszystkich aptekach, droguerjach, handlach galanteryjnych i perfumerjach. Gen. zastępca dla Austrji Węgier i Rosji

JÓZEF GOLIGER, — Lwów. 1157

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — **Początek o godz. 9-tej wieczór.**



Klythia

dla pielęgnowania skóry

upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gotlieb Taussig

C. k. nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. 4066

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.